Rok VI. Nr. 4. Sosnowiec, niedziela 4 stycznia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65 870.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Ekscesy wśród strajkujących górników w Westfalii.

„Likwidacja strajku leży w interesie Niemiec, by niedopuścić Polski do eksportu własnego węgla".

BERLIN, 3. 1. (wł.) Prezydjum policji okręgu węglowego w Westfalji wydało komunikat, mający na celu uspokojenie ludności, w związku z wystąpieniami strajkujących w tym okręgu. Koła rządowe zapewniają, że strajk węglowy będzie zażegnany w krótkim czasie, z powodu wybuchu strajku węglowego w Anglji.

W interesie Niemiec leży szybkie zlikwidowanie strajku, by móc konkurować z Polską przy wysyłaniu węgla do Anglji.

BERLIN, 3. 1. (wł.) Ruch strajkowy w Zagłębiu Ruhry przybiera ostrą formę. Szyby są oblegane przez strajkujących i bezrobotnych. Policja zmuszona jest interwenjować, przyczem dochodzi do ostrych starć z robotnikami.

W Lintforzie doszło do ekscesów, przyczem policja użyła pałek gumowych, rozpędzając tłumy.

Podobne zajścia miały miejsce w Bottrop, gdzie dwuch policjantów odniosło rany.

Zgon marszałka Joffra

na rękach żony.

PARYŻ, 3. 1. (wł.) Dziś o godzinie 8.23 zrana zakończył życie pogromca niemców nad Marną, zasłużony syn Francji, marszałek Joffre. Czuwający całą noc przy łożu marszałka dwaj lekarze spodziewali się śmierci każdej chwili.

W ostatnich godzinach życia marszałek Joffre nie odzyskał przytomności i zmarł na rękach swej małżonki.

O godzinie 10-ej zrana przybyli do mieszkania Joffra prezydent Doumergue i minister Barthou, którzy złożyli kondolencje p. Joffrowej.

W Paryżu ukazały się nadzwyczajne dodatki pism.

Traktat handlowy polsko amerykański został zawarty.

WASZYNGTON, 3. 1. Dowiadujemy się, że polsko - amerykański traktat handlowy został we wszystkich szczegółach ułożony i zostanie już w najbliższych dniach sfinalizowany.

Traktat zawiera klauzulę o największem uprzywilejowaniu.

W tutejszych kołach politycznych uważają, że zawarcie traktatu polsko - amerykańskiego stanowi znaczny postęp we wzajemnych stosunkach obu krajów.

Katastrofa expresu Londyn--Edynburg.

Cztery osoby zabite. 12 rannych

LONDYN, 3. 1. (wł.) W pobliżu stacji Carlisle expres, zdążający z Edynburga do Londynu uległ katastrofie z powodu wyskoczenia kilku wagonów z szyn.

Cztery osoby poniosły śmierć, a 12 jest rannych.

Wiceprezes sądu okręgowego w Sosnowcu, p. Klank

przeniesiony na podobne stanowisko do Warszawy.

WARSZAWA, 3. 1. (wł.) Wiceprezes sądu okręgowego w Sosnowcu, p. Klank, jak się dowiadujemy przeniesiony ma być do Warszawy na stanowisko wiceprezesa sądu okręgowego w ósmym wydziale karnym, na miejsce wiceprezesa Neumana.

* * *

Dotychczasowy wiceprezes wydziału odwoławczego karnego sądu okręgowego w Warszawie, p. Lorentowicz został mianowany dyrektorem departamentu karnego ministerjum sprawiedliwości.

Na opróżnione stanowisko wiceprezesa wydziału odwoławczego karnego, mianowany został wiceprokurator sądu okręgowego w Warszawie, p. Aleksander Chróścicki.

DEPESZA PREMJERA VENIZELLOSA.

WARSZAWA, 3. 1. (wł.) Premjer grecki Venizellos nadesłał depesze do premjera Sławka i ministra Zaleskiego z podziękowaniem za przyjazne przyjęcie, doznane w Polsce.

WYJAZD MARSZAŁKA ŚWITALSKIEGO.

WARSZAWA, 3. 1. (wł.) W dniu dzisiejszym wyjechał z Warszawy marszałek sejmu Świtalski.

W czasie nieobecności zastępować go będzie wicemarszałek Car.

POSEŁ KOC WICEMINISTREM SKARBU.

WARSZAWA, 3. 1. (wł.) Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów mianowany będzie podsekretarz stanu ministerjum skarbu. Kandydatem na powyższe stanowisko jest płk. Adam Koc.

PREZYDJUM KOMISJI PRAWNICZEJ SENATU.

WARSZAWA, 3. 1. (wł.) Pod przewodnictwem wicemarszałka senatu, Boguckiego odbyło się posiedzenie komisji prawniczej. Obrady zagaił marszałek Raczkiewicz, poczem przystąpiono do wyboru prezydjum komisji, do którego weszli: sen. Perzyński, jako przewodniczący komisji, wicemarszałek senatu Bogucki, zastępca i senator Staniewicz — sekretarz.

Referat w sprawie wniosku stronnictwa narodowego powierzono senatorowi Poczętowskiemu.

W SIDŁACH HANDLARZA ŻYWYM TOWAREM.

ŁÓDŹ, 3. 1. (wł.) W Łodzi padły ofiarą handlarza żywym towarem dwie kobiety. Niewykryty dotychczas oszust, pod pozorem zapewnienia lepszego bytu wywiózł w niewiadome miejsce niejaką Łęczyńską, córkę zamożnego kupca w Łodzi i Czopową, żonę szewca z Pabjanic. Władze śledcze czynią poszukiwania za uprowadzonemi.

O ZAMACH NA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Sprawa odbędzie się w połowie lutego.

WARSZAWA, 3. 1. (wł.) Śledztwo w sprawie zamachu bombowego na marszałka Piłsudskiego zostało ukończone i akt oskarżenia przekazano do redakcji wiceprokuratorowi sądu okręg. w Warszawie, Grocholskiemu.

Sprawa odbędzie się w połowie lutego. Jagodzińskiemu i jego towarzyszom grozi kara czterech lat ciężkiego więzienia.

LALKI WYPCHANE PRZEMYNYM TYTONIEM

sprowadzał łódzki kupiec z Niemiec

ŁÓDŹ, 3. 1. (wł.) Wykryto tutaj aferę przemytniczą. Władze policyjne od dłuższego czasu zauważyły, że na terenie Łodzi ukazywał się tytoń, pochodzenia niemieckiego.

Dziś natrafiono na ślad przemytnika tytoniu z Niemiec, którym się okazał kupiec łódzki Goldman, zam. przy ul. Głównej 62. Goldman otrzymywał z Niemiec transporty lalek, które były wypchane tytoniem. Znalezione u Goldmana 400 kg. tytoniu, skonfiskowano. Goldmana aresztowano.

MISS JOHNSON JESZCZE NIE PRZYLECIAŁA do WARSZAWY

WARSZAWA, 3. 1. (wł.) Przybycie sławnej lotniczki angielskiej miss Johnson do Warszawy nie nastąpiło dziś z powodu złych warunków atmosferycznych, panujących w zachodniej Europie.

Miss Johnson wystartowała dziś z Kolonji do Berlina, gdzie wylądowała o godz. 2.30 popołudniu. Jutro wczesnym rankiem wyruszy miss Johnson do Poznania, skąd po wypoczynku odleci do Warszawy. Przybycie lotniczki angielskiej spodziewane jest o godzinie 2.30 popołudniu.

AMERYKA OGRANICZA NAPŁYW

emigrantów o 90 proc.

WASZYNGTON, 3. 1. W poniedziałek rozpocznie komisja do spraw emigracyjnych senatu obrady nad wnioskiem Stimsona, aby na przeciąg najbliższych 2 lat ograniczyć napływ emigrantów do Ameryki o 90 procent.

Wedle tego wniosku, rocznie będzie mogło emigrować do Stanów Zjednoczonych: z Niemiec 2596 osób, z Polski 652, z Czechosłowacji 287, z Austrji 141.

RYKOW — AMBASADOREM w Rzymie.

RZYM, 3. 1. (wł.) Według pogłosek, obiegających w sferach rządowych, Rykow mianowany ma być ambasadorem sowieckim w Rzymie.

Zabił własną córkę

spotkawszy ją w domu rozpusty w Buenos Ajres

Ponura przygoda handlarza żywym towarem.

Zamieszkała przy ulicy Brzezińskiej w Łodzi Chana Krikier przed kilku dniami otrzymała od swego męża z więzienia w Buenos Ajres list treści następującej: „Staraj się o podjęcie mego wielkiego majątku, składającego się z gotówki i nieruchomości, gdyż o ile nie zostanę skazany na śmierć, popełnię samobójstwo".

Chana Krikier udała się do odnośnych władz, które wszczęły w tej sprawie energiczne dochodzenie.

W świetle dochodzenia sprawa przedstawia się jak następuje:

Przed wybuchem wojny światowej zamieszkał w Łodzi przy ulicy Brzezińskiej pracownik fryzjerski Dawid Krikier, który poślubił Chanę Milgrom. W chwili wybuchu wojny światowej mieli oni trzechletnią córeczkę. Na początku wojny Dawid Krikier wyruszył w świat bez jakichkolwiek dokumentów, zostawiwszy żonę i dziecko.

W ciągu kilku lat Krikierowa nie otrzymała od swego męża żadnych wiadomości, wobec czego uważała, iż został on schwytany na granicy i prawdopodobnie jako szpieg stracony.

Córka, 18-letnia panna, została powszechnej otrzymała posadę w jednej z wędliniarń, skąd przeszła na posadę do hurtowni manufaktury, mieszczącej się przy ulicy Nowomiejskiej.

Krikier tymczasem w niewiadomy sposób nielegalnie dostał się do Buenos Ajres i znalazł się w towarzystwie alfonsów i handlarzy żywym towarem. Dowiedziawszy się, iż jest to bardzo intratny interes postanowił zapoznać się z dziedziną „fachu kobiecego".

W bardzo krótkim czasie stał się jednym z większych importerów żywego towaru do Buenos Ajres, przyczem o żonie swej i dziecku zupełnie zapomniał.

Po kłótni Krikiera z jego agentami, ci ostatni postanowili przerwać wszelkie stosunki z Krikierem i pomścić szkody, poczynione im przez Krikiera.

Gdy dwaj pokłóceni z Krikierem agenci przybyli do Łodzi, dowiedzieli się o miejscu zamieszkania żony Krikiera i jego córki, dokąd też się udali.

Córka, 17 letnia panna, została przedstawiona „narzeczonemu z Ameryki, który, jak wyjaśnił" drugi opryszek „swat" jest bardzo bogatym przemysłowcem w New Jorku i przybył do Łodzi, celem ożenku.

Rzekomy narzeczony zapraszał pannę Krikier do różnych miejsc rozrywkowych rzucając pieniędzmi bardzo szczodrze.

Po kilku tygodniach hulaszczego życia i obsypaniu Krikierówny różnemi podarunkami, „narzeczony" oświadczył się jej.

Krikierowej powiedział, iż po ślubie wyjedzie z żoną do Ameryki.

Zarówno matka jak i córka nie namyślały się ani chwili i niebawem odbył się ślub między Krikierówną, a rzekomym Jakóbem Binrnbachem. Młodzi natychmiast wywędrowali do Południowej Ameryki. „Mąż" wywiózł naiwną dziewczynę do Buenos Ajres, gdzie natychmiast znalazła się w jednym z domów rozpusty.

Teraz dopiero drogą poufną powiadomiono Dawida Krikiera, iż agenci przywieźli z Łodzi jego córkę i sprzedali do domu rozpusty.

Krikier natychmiast udał się do wiadomego mu domu. Wszedszy tam zastał swego agenta, który przywiózł jego córkę. Nie namyślając się ani chwili, Dawid Krikier wydobył z kieszeni nóż sprężynowy i zadał nim straszny cios agentowi. Krykierówna, nie wiedząc co zaszło, stanęła w obronie alfonsa, chcąc go ratować, lecz wówczas Dawid Krikier, tracąc zupełnie przytomność, rzucił się z nożem na córkę i jednem pchnięciem położył ją trupem na miejscu.

W międzyczasie przybyła policja, która mordercę własnej córki aresztowała, przyczem dopiero cała tragedja wyszła na jaw.

Dawid Krikier z więzienia napisał wspomniany na wstępie list do żony.

Tragedja ta wywołała w Łodzi zrozumiałą sensację i jest tematem rozmów całej okolicy bałuckiej.

853 zabitych i 64 tys. rannych.

Lista strat na froncie pracy.

Przeszło 24 tys. wypadków rocznie w samem górnictwie.

Nietylko w czasie wojny, kiedy zdradziecka kulka w ofiarach nie przebiera, ale i w codziennym znoju pracy pokojowej śmierć nieraz zagląda w oczy tysiącom szeregowych armji pracy, los igra ich życiem i zdrowiem. W walce o kawałek chleba dla siebie, a o dobrobyt kraju, setkami i tysiącami padają ofiary zbuntowanych przeciwko zaborczym zapędom człowieka sił przyrody i rozkiełznanych mocy maszyn, które nieraz wypowiadają mu posłuszeństwo.

Cyfry i sprawozdania mówią o wielkich ofiarach, o strasznych wypadkach, krew w żyłach mrożących tragedjach, które dzień w dzień, dla szerokiego ogółu nieraz niepostrzeżenie, rozgrywają się na froncie pracy.

Według ostatnich statystyk w ciągu roku było w Polsce przy pracy 64.850 wypadków, w których zginęło 853 osób, 5.864 osób straciło zdolność do pracy na więcej niż miesiąc i pięćdziesiąt kilka tysięcy osób zostało lżej okaleczonych!

Najsurowiej z człowiekiem sobie poczyna ziemia - matka w obronie swych skarbów — węgla i rudy.

Górnictwo pochłania najwięcej ofiar

W ciągu roku było przeszło 24 tysiące wypadków, z czego 287 śmiertelnych. Obrywanie się warstw lub brył węgla, gazy, wypadki z kursującemi w wązkich podziemnych korytarzach wagonetkami — oto niebezpieczeństwa czyhające na górnika.

Hutnictwo i metalurgja dała 13 i pół tys. ofiar, przemysł maszynowy i elektrotechniczny przeszło 5 tysięcy, włókienniczy blisko 5 tysięcy, drzewny 2.800, a budowlany 2.600 wypadków.

Najwięcej jednak po górnictwie, ginie ludzi przy pracy na roli, bo wiem 124. Tu przyczyną są wprowadzane coraz liczniej maszyny rolnicze, z któremi robotnicy naogół nie bardzo dobrze umieją się obchodzić. Przytem wypadki z maszynami rolniczemi dają duży odsetek— śmiertelnych obrażeń.

Również w przemyśle budowlanym znaczna liczba wypadków — zarwania się rusztowań lub upadek z niej — dał wynik śmiertelny, bo aż 88 robotników zginęło.

Ciężka jest dola człowieka pracy. Pomimo zmęczenia musi całą uwagę wytężać. Najmniejsza nieostrożność grozi śmiercią.

TAJEMNICZY TRUP z 3 kulami w głowie.

WARSZAWA, 3. 1. (wł.) W lasach należących do hr. Branickie go pod Warszawą, w pobliżu miejscowości Kaczy Dół, znaleziono trupa nieznanego mężczyzny w wieku około 25 lat.

Przy oględzinach zwłok stwierdzono, że nieznajomy został zastrzelony z tyłu; w głowie tkwiły trzy kule i jedna w plecach.

Kieszenie nieznajomego zostały doszczętnie wypróżnione, jedynie w wewnętrznej kieszeni jesionki znaleziono — niewystrzeloną kulę rewolwerową.

Zwłoki zabezpieczono do przyby cia władz sądowych.

POGRANICZU SOWIECKIEM. TAJEMNICZE ZAJŚCIE NA

WILNO, 3. 1. (PAT) Z pogranicza sowieckiego donoszą o tajemniczem zajściu, jakie miało miejsce w nocy z 31 na 1 stycznia, w miejscowości granicznej Kamieniew, położonej niedaleko Radoszkowic.

O północy mianowicie do Kamieniewa przybył oddział rzekomego GPU., który aresztował miejscowego starostę, komisarza granicznego i kilku komunistów. Aresztowanych przewieziono samochodem do Borysowa. Następnego dnia starostę i komisarza granicznego znaleziono zastrzelonych na szosie, zaś trzech komunistów powieszonych na drzewie pobliskiego lasu.

Okazało się, iż morderstwo popełniła grupa partyzantów białoruskich, która za pomocą fałszywego rozkazu dokonała tego aresztowania.

SAMOLOT W CHMURZE SZARAŃCZY.

PARYŻ, 3. 1. (wł.) Francuski samolot pocztowy, kursujący pomiędzy Casablancą a Marokkiem musiał lądować z powodu wielkiej chmury szarańczy, którą napotkał w drodze. Samolot po oczyszczeniu z szarańczy ruszył w dalszą drogę.

Wybuch kotła parowego w łaźni rytualnej.

Straszliwe sceny w obłokach gorącej pary.

LWÓW, 3. 1. Małe miasteczko na Pokuciu, Horodenka, odległa od Kolomyi o 60 kilometrów, stało się w dniu Nowego Roku widownią wstrząsającej katastrofy, w której 4 osoby poniosły śmierć, 10 zaś odniosło ciężkie rany i poparzenia.

O godzinie 5 popołudniu mieszkańcy miasteczka zaalarmowani zostali głośnym wybuchem w łaźni rytualnej dla kobiet.

Pośpieszono natychmiast na ratunek.

Jak się okazało wybuch spowodowało pęknięcie kotła do ogrzewania wody, która wylawszy się z rur chlusnęła na palenisko. Budynek łaźni rytualnej wypełniły w jednej chwili obłoki gorącej, przegrzanej pary.

Z różnych stron rozległy się równocześnie okrzyki bólu i wzywania pomocy.

W łaźni znajdowało się w chwili katastrofy 17 kobiet.

Wśród nich, oraz wśród mieszkańców okolicznych domów powstała taka panika, że dopiero po przybyciu policji udało się opanować sytuację i dotrzeć do zrujnowanego budynku.

Skutek eksplozji był tragiczny. Na miejscu rozszarpana została odłamkami kotła Róża Glacer, której część rury kotła przeszyła na wylot piersi. Całe jej ciało przedstawiało zdruzgotaną miazgę, trudną do poznania.

Skutkiem eksplozji wszystkie obecne w łaźni osoby zostały w okropny sposób poparzone, a na miejscu zabity został palacz Nikoforuk. Poparzone kobiety wybiegły nagie wraz z dziećmi na ulice miasteczka.

Do wieczora liczba zmarłych ofiar powiększyła się, gdyż w szpitalu je pośród przywiezionych tam 9-ciu osób ciężko rannych, cztery wskutek silnego poparzenia, wkrótce zmarły. W ciągu nocy zmarły w szpitalu jeszcze dwie kobiety, tak, iż po upływie 24-ch godzin od chwili katastrofy liczba zabitych wynosi 8 osób.

W szpitalu pozostaje jeszcze kilkanaście osób ciężko rannych i poparzonych.

LWÓW, 3. 1. (wł.) Na miejsce wypadku przybyła specjalna komisja, która bada przyczyny wybuchu. Dziś popołudniu liczba zmarłych wskutek odniesionych ran wzrosła do 11 osób.

Blok przeciwników rewizji traktatów pokojowych

powstaje powoli, ale nieuchronnie.

PARYŻ, 3. 1. Sprawozdawca zagranicznego dziennika „Journal", omawiając wizytę Venizelosa w Warszawie, oraz spotkanie ministrów Mironescu i Benesza, komentuje te wydarzenia jako pierwsze kroki na drodze do utworzenia bloku przeciwników rewizji traktatów pokojowych.

Blok antyrewizjonistyczny powstaje powoli, ale niezmiennie i stanowi poważną przestrogę dla tych, którzy niebacznie chcą wywołać nową awanturę. Niemcy, w dniu, w którym poruszą w Genewie sprawę rewizji granic, przekonają się niezbicie, że ich stanowisko przyczyni ło się do wytworzenia jednolitego frontu państw zwycięskich, które za pominają o dzielących je różnicach.

„Figaro" zajmuje się również zagadnieniem stosunków polsko - niemieckich i podkreśla wzmożenie się propagandy za zwrotem Pomorza Niemcom pod pozorem utrzymania pokoju światowego. Twierdzi się z gruntu fałszywą; samodzielność Polski jest najlepszą gwarancją pokoju europejskiego, zaś Niemcy są ponownie opanowane chęcią wywołania wojny.

Wstrząsająca zbrodnia obłąkanego.

Zamordował siekierą swego wybawcę.

BYDGOSZCZ, 3.1. Umysłowo chory cukiernik z Adamowa, Władysław Waligórski w przystępie szału porwał siekierę, i każdemu z napotkanych włościan groził zamordowaniem. Sąsiedzi postanowili obezwładnić go.

17-letni Nikodem Dudziak, zgodził się za opłatą 5 złotych uspokoić warjata. Waligórski ujrzawszy uzbrojonego w kij Dudziaka wbiegł na lód na jeziorze.

Cienka tafla lodu załamała się pod Waligórskim i szaleniec począł tonąć. Dudziak pośpieszył tonącemu z pomocą i wysadził nieszczęśliwego na większą krę, poczem sam usiłował wydostać się na krę.

W tejże chwili Waligórski chwycił siekierę, leżącą na łodzie i kilkoma ciosami rozpłatał czaszkę swemu wybawcy, który utonął.

Po dokonaniu mordu Waligórski z siekierą ukrył się w swym domu.

Zawiadomiona o wypadku policja udała się natychmiast do domu obłąkanego. Przy rozbrajaniu go, Waligórski poranił ciężko jednego z posterunkowych.

Szaleńca obezwładniono i umieszczono w szpitalu.

W pułapce demagogji.

Część profesorów wyższych uczelni zabrała publicznie głos w sprawie brzeskiej. Domaga się ścisłego zbadania zarzutów, podniesionych w interpelacji sejmowej i w prasie przeciw organom nadzoru więziennego i pociągnięcia ewentualnie winnych do odpowiedzialności. Występuje rzekomo w obronie podstawowych zasad praworządności, moralności publicznej i poszanowania ludzkiej godności.

Instynkt humanitaryzmu, tkwiący w każdym z nas, jest z pewnością przejawem dodatnim i twórczym, jest nieodłączną cechą nowoczesnej kultury. Nie chcemy wątpić ani na chwilę, że olbrzymia większość profesorów i wychowawców młodzieży, którzy kładli swe podpisy pod zbiorowe deklaracje, kierowała się tylko i wyłącznie tym instynktem, że pobudki ich wystąpień były etyczne i szacowne. Niemniej przeto zastrzec sobie musimy prawo oceny tych demonstracyjnych listów i apelów. I mamy prawo żądać od tych, którzy chcą być elitą polskiej nauki i kultury, by w swych wystąpieniach publicznych nie kierowali się jedynie impulsem, lecz umieli przewidzieć i zważyć skutki, choćby niezamierzone, swoich publicznych wystąpień.

A doraźny skutek jest już widoczny i niecofniony. Listy profesorskie obiegły całą bez wyjątku prasę opozycyjną. Znalazły się tam w towarzystwie mało dla siebie zaszczytnem. Sąsiadować musiały np. z głupią i z palca wyssaną plotką o rzekomem nieprzyjęciu przez nuncjusza papieskiego Mr. Marmaggiego, polskiego odznaczenia, — dalej z tym całym splotem insynuacyj, oszczerstw i kłamstw, które w związku ze sprawą brzeską dzień w dzień usiłują bezkrytycznego czytelnika wprowadzić w trans egzaltacji i przesłonić mu jaskrawością nieskontrolowanych szczegółów pogląd na całokształt sprawy.

Listy profesorskie są bezceremonjalnie wyzyskiwane zagranicą przez propagandę przeciwpolską i komentowane w sposób z pewnością niezmierzony przez autorów. Stały się nie głosem obywatelskiego sumienia, lecz instrumentem politycznej intrygi. Listy profesorskie dodały z pewnością trochę powagi protestom stowarzyszenia sług im. św. Zyty czy też organizacji pracowitych pszczółek i pospołu z niemi stworzyć miały fikcję „samorzutnej", „masowej" fali protestacyjnej. Poszły na usługę politycznej depresji, która, rzucając nowe kłody pod nogi rządowi, ma krzykiem histerycznym przykryć bezsiłę i świeżą wyborczą przegraną opozycyjnych ugrupowań.

Szanowni autorowie, zbyt może oderwani przez swój zawód, — przez swe prace naukowe od zgiełku codziennego życia, i nieznający podkopów partyjnej intrygi, chcąc nie chcąc — stali się agentami panów Niedziałkowskich, Dąbskich czy Rybarskich, agentami antypolskiej propagandy, zły dając tem przykład wychowywanej przez siebie młodzieży i demonstrując dowodnie, że ten ma tylko prawo zabierać głos w sprawie publicznej, kto umie przewidzieć skutki swego wystąpienia.

Wystąpienie profesorów wyższych uczelni w sprawie brzeskiej nie wynikało, oczywiście, z ich zawodowych obowiązków ani z ich stanowiska służbowego. Było więc czemś wyjątkowem i musiało, na chwilę przynajmniej zwrócić na siebie uwagę ogółu. Publiczny, zbiorowy, patetyczny apel do posłów i władz był jakby jakimś „dzwonem" na rzekomą „trwogę". Samo jego odezwanie się w prasie musiało — znów zapewne wbrew intencjom autorów — w pewnym przynajmniej stopniu zawichrzyć i zaniepokoić opinję i mogło u mniej świadomych jednostek wywołać kryzys zaufania do czynników rządowych.

Nie jest bowiem rzeczą codziennego obyczaju, by obywatel państwa „przypominał" publicznie władzom ich obowiązki, zwłaszcza w sprawie, która go bezpośrednio nie tyczy. Człowiek, przywykły do ścisłej wiedzy i naukowego badania, nie opiera swych twierdzeń na niesprawdzonych faktach i domysłach i nigdy dla niego przesłanką dla wniosku nie będzie gazeciarska plotka i płód chorej wyobraźni, puszczony w ruch pocztą pantoflową. Prawnik (a nie brak ich na katedrach naszych uczelni i wśród podpisujących listy zbiorowe) nie będzie nigdy wyrokował w sprawie, która jest dopiero przedmiotem badania, nie zlekceważy w swem sumieniu zasady: „Audiatur et altera pars", — „trzeba wysłuchać zdania obu stron". I nie będzie on w świadomości ogółu utrwalał fałszywej i szkodliwej zasady, że dopuszczalną jest ingerencja czynników postronnych, choćby sejmowych, w sprawach, którym powołane ku temu władze — sądowe, administracyjne, wojskowe — nadały już tok właściwy i w których wypowiedzą jeszcze swoje słowo.

Te pewniki obowiązywać winny również i uniwersyteckie grona profesorskie. Ostatnie ich wystąpienia stoją z temi pewnikami w sprzeczności. Nie przyczyni to z pewnością powagi i nie umocni ich stanowiska w społeczeństwie. Wychowawczy wpływ na masy naszych wyższych uczelni stanął w świetle ostatnich wydarzeń pod znakiem zapytania. Społeczeństwo bowiem w swej masie ma o sprawie brzeskiej zdanie wyrobione. Pamięta przedewszystkiem o antededensach sprawy, o powodach aresztowań i represyj. Pamięta jeszcze atmosferę krakowskich kongresów i antypaństwowych machinacyj opozycyjnych. A do rządu i władz ma niezachwiane zaufanie, że spełnią swój obowiązek, potrafią w imię interesów państwa po wszechstronnem zbadaniu sprawy — wymierzyć sprawiedliwość, nakazać posłuch dla prawa i nie ulegną terrorowi demagogji, — choćby listkiem figowym dla jej rachuby stał się — świadomie czy nieświadomie — autorytet profesorski.

Wyrazić jednak wolno żal, że tak małą troskę o ten swój autorytet wykazali ci właśnie, którzy z natury rzeczy powinni, niezależnie od podmuchu chwilowych nastrojów, stać niezłomnie na straży powagi i godności naszych wyższych uczelni.

Ra.

Młodzież robotnicza w Polsce.

Praca młodzieży jest w Polsce ważnym czynnikiem produkcji. Dość wspomnieć o rolnictwie, chałupnictwie i rzemiośle, które byt swój opiera w dużej mierze na pracy młodocianych. Okazuje się jednak, że również w przemyśle zatrudnianie młodocianych posuwa się stale naprzód. Według obliczeń inspekcji pracy wynosiła liczba ich w styczniu 1928 r. 57.140 osób, z czego 38.845 chłopców i 18.295 dziewcząt.

Inspektorka pracy p. Krahelska podaje w swej książce o młodocianych, iż np. w r. 1926 przemysł mineralny zatrudniał młodocianych w ilości 10 proc., metalowy — 16 proc., odzieżowy — 22 proc., a krawiecki nawet — 34 proc. w stosunku do ogółu robotników. Przeprowadzona przez związek drukarzy ankieta, opublikowana w r. 1929 wykazała, iż w przemyśle graficznym odsetek młodocianych sięga 40 proc. ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w zakładach. Z różnych źródeł i z różnych okresów pochodzące informacje stwierdzają jednozgodnie, iż nawet przemysł, podobnie jak to już dawno ma miejsce w rolnictwie, chałupnictwie i rzemiośle, coraz chętniej sięga do tego olbrzymiego rezerwoaru taniej siły roboczej.

W chałupnictwie i rolnictwie dzieje się to naskutek rodzinno - domowego charakteru produkcji, natomiast w rzemiośle i drobnym przemyśle pod pretekstem nauki zawodowej. O wartości tej nauki świadczą opinje różnych badaczy tej dziedziny życia społecznego. Pani Frelkowa pisze w książce „Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce", iż praca w drukarstwie t. zw. uczniów „nie jest żadnem szkoleniem w zawodzie"; „szkolenie to jest fikcją, młodzież pracuje bowiem faktycznie w charakterze pomocy podręcznej".

Na skutek niezłożenia egzaminów fachowych przez młodocianych straciło w samej tylko Warszawie 12.000 majstrów rzemieślniczych prawo przyjmowania chłopców na naukę. Zapewne i na prowincji sprawa nie przedstawia się lepiej tak, iż siłą faktu zjawia się na porządku dziennym ta sprawa również i w odniesieniu do młodzieży rzemieślniczej.

Wiąże się to zagadnienie ściśle z kwestją bezrobocia; na tem tle dąży się w Anglji i w Niemczech do przedłużenia nauki obowiązkowej do 15-go r. życia, ażeby zmniejszyć podaż rąk na rynku pracy. Ustawodawstwo polskie rozwiązało tę sprawę w ten sposób, iż wprowadziło obowiązek zapisywania się młodzieży do szkół dokształcających. Młodzież po pracy idzie do szkoły, gdzie nauka trwa nieraz do 10-ej a nawet do pół do jedenastej w nocy. Jak stwierdzają opinje zatrudnionych w tych szkołach nauczycieli, uczniowie często zasypiają ze zmęczenia, przeważnie masowo opuszczają lekcje i bardzo niewiele korzystają z nauki.

Pewien natomiast postęp daje się zaobserwować w dziedzinie sportu, jako zajęcia poza szkołą i fabryką, gdzie nawet nieraz same fabryki udzielają pomocy, natomiast pomocy kulturalnej ta młodzież nie ma znikąd. Teoretycznem opracowaniem tej kwestji zajął się niedawno instytut gospodarstwa społecznego, stworzył on t. zw. sekcję wywczasów robotniczych, mają jednak na uwadze głównie robotników starszych.

J. B.

Prawa cudzoziemców

w nowem prawie górniczem.

Sprawa nabywania własności górniczej przez cudzoziemców (osoby fizyczne lub prawne) została w nowem prawie górniczem unormowana w sposób analogiczny do prawa nabywania przez nich nieruchomości, z tą jednakże zmianą, że pozwolenia udziela nie rada ministrów, lecz minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrami: spraw wewnętrznych, wojskowych i zagranicznych. Nowością jest obowiązek uzyskania takiegoż pozwolenia przez cudzoziemców dla poszukiwań górniczych. Nie jest to jednak bynajmniej utrudnieniem dla obcego kapitału, gdyż cudzoziemiec, który uzyskał takie pozwolenie na poszukiwanie, nie potrzebuje powtórnego pozwolenia na uzyskanie nadania własności górniczej na podstawie odkrycia, dokonanego w toku powyższego poszukiwania, a nadanie otrzymuje na podstawie prawa górniczego. Stan dotychczasowy mógł być pożądany tylko dla kogoś, oraz chodziłoby nie o otrzymanie nadania, ale o prowadzenie bez zezwolenia poszukiwań nie tyle górniczych, co upozorowanych celami górniczemi.

Sprawa zajmowania gruntów przez cudzoziemców dla celów górniczych została unormowana w nowem prawie górniczem w ten sposób, że o ile władze górnicze stwierdzą, iż zajęcie gruntu jest niezbędne dla potrzeb własności górniczej, to stosuje się tryb, przepisany w prawie górniczem ,a więc takie same przepisy, jak przy przymusowem zajęciu gruntu na rzecz właściciela pola gorniczego, będącego obywatelem polskim. Jeżeli jednak cudzoziemiec chce nabyć parcelę z wolnej ręki, to stosuje się ogólne przepisy o nabywaniu własności nieruchomej przez cudzoziemców.

Szkoły -- czy pałace?

Od chwili odzyskania niepodległości i ustabilizowania się jako tako naszych warunków wewnętrznych rozpoczęliśmy chorować na wielkość. Pomijając już cały szereg różnych kwestyj, gdzie rażąco daje się zauważyć nasz gest wielkości, chcemy zwrócić uwagę na nasz wprost rozrzutny system wznoszenia nowych, potężnych gmachów—pałaców.

Jakby na ironję przyjęliśmy maksymę: budować coś, albo nic. Tem mianem „coś" określamy potężne pałace, których koszt budowy wynosi miljony, a w najlepszym razie setki tysięcy złotych. Dziś jeśli jest mowa o budowie jakiejś siedziby banku, instytucji rządowej, samorządowej, lub szkoły — to napewno projektuje się budowę monumentalnego gmachu za grube pieniądze.

Czy jednak jest to słuszne?

Wszak nasza sytuacja gospodarcza zupełnie nie upoważnia nas do tego rodzaju rozrzutności. Żyjemy w dobie klęski mieszkaniowej, która trapi nasz kraj. Za cenę budowanych pałaców mogłyby powstać setki mniejszych i zupełnie wygodnych domów.

Zwróćmy choćby uwagę na szkoły. Nie trzeba daleko szukać. Tu u nas, w Sosnowcu, mamy potężne pałace — szkoły przy ulicy Prezydenta Mościckiego, na Wawelu, lub Środuli, podczas gdy szereg innych szkół gnieździ się w zupełnie nie nadających się do użytku domach— ruderach. Znacznie gorzej jeszcze ta sytuacja przedstawia się na wsiach Obok nędznych lepianek chłopskich spotyka się wielkie, piętr. gmachy szkolne, lecz przeważnie szkoły na wsiach mieszczą się w chłopskich chałupach i nauka odbywa się w nader opłakanych warunkach. Poza tem, na terenie całej niemal Rzeczypospolitej z dobrodziejstwa nauki nie może korzystać młodzież szkolna, z powodu całkowitego braku, lub ciasnoty lokali szkolnych.

Czyż więc w tych warunkach można sobie pozwalać na budowę monumentalnych gmachów? Czyż nie lepiej byłoby za te same pieniądze, które się wydaje na budowę jednej szkoły—pałacu pobud. kilka mniej kosztownych gmachów?

Kto powiedział, że na wsiach, gdzie 99 procent domów jest drewnianych nie mogą być budowane również i szkoły drewniane, lecz muszą być one murowane? Wszak nietak dawno gimnazjum żeńskie w Radomiu, chcąc posiadać własny budynek, a nie mając funduszów na budowę pałacu murowanego, wybudowało drewniany dom, o zupełnie estetycznym wyglądzie zewnętrznym i o pięknych, dużych i widnych salach.

Zdaniem naszem budynek drewniany z powodzeniem przetrwa lat 30. Przez ten okres czasu być może poprawimy naszą sytuację o tyle, że wówczas będziemy mogli śmiało budować monumentalne gmachy. Dziś jednak powinniśmy z drogi budowy luksusowych gmachów nawrócić. Nie mamy zadużo pieniędzy. Rząd ten nie rozporządza grubemi kapitałami, posiadamy natomiast bogate lasy, w których budulca znajdziemy wiele. Zamiast więc pieniędzy niechaj rząd udziela gminom i wsiom drzewo na budowę szkół. Mając zapewniony budulec, niejedna wieś dołoży wszelkich wysiłków, by wybudować u siebie szkołę i w ten sposób daleko prędzej usunie się brak szkół zwalczy się plagę analfabetyzmu.

Tajemnicze zniknięcie kufra w Strzemieszycach.

Rzeczy i złodziei znalazła policja.

W listopadzie roku ubiegłego p. Janina Chajecka, z Dąbrowy nadała do Stryja kufer wartości około 4 tys. złotych.

Wśród tajemniczych okoliczności kufer został skradziony na stacji w Strzemieszycach.

Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła śledztwo.

Wczoraj z polecenia urzędu śledczego w Sosnowcu, posterunek policji w Strzemieszycach dokonał szeregu rewizyj. Zatrzymanych zostało 6 osób, od których część skradzionych rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Zatrzymani zostali: Tadeusz Kozieł, Adam Paliński, Małka Kapergergowa, Cecylja Molecka i Józefa Straszakowa, wszyscy zamieszkali w Strzemieszycach.

Kaperbergowa i Kozieł niedawno zwolnieni zostali z więzienia za kaucją w związku z kradzieżą u Szpigelmana.

Do prenumeratorów

„Kurjera Kieleckiego" i Kurjera Radomskiego".

Na mocy umowy z „Expresem Zagłębia" wszyscy abonenci „Kurjera Kieleckiego" i „Kurjera Radomskiego" otrzymywać będą, poczynając od dnia dzisiejszego „Expres Zagłębia".

Ci prenumeratorzy, którzyby na taką zamianę zgodzić się nie chcieli, a zapłacili już prenumeratę za styczeń, otrzymają zwrot pieniędzy.

Jednocześnie redakcja „Kurjera Kieleckiego" zwraca się z uprzejmą prośbą do komitetów BB w Stopnicy, Busku i Bodzentynie o uregulowanie należności za wysyłany im „Kurjer" w czasie wyborów.

Ujęcie sprytnego lekarza dentysty -- oszusta w Dąbrowie

dzięki szybkiej informacji „Expresu Zagłębia"

W województwie kieleckiem i większych miastach Polski, jak: Łodzi, Wilnie, Poznaniu od dłuższego czasu bezkarnie grasował sprytny oszust, Jan Tadeusz Schwarz,

rzekomy absolwent medycyny,

podający się za stomatologa, lekarza - dentystę, oraz specjalistę chorób zębów i chirurga jamy ustnej.

Oszust ten w wymienionych miastach popełnił różne nadużycia. Ostatnio, jak to już donosiliśmy, oszust ten

otworzył w Kielcach

przy ul. Kapitulnej 11, zakład dentystyczny, gdzie przyjmował i leczył chorych.

Schwarz w międzyczasie zamówił u krawca Sachnowicza w Kielcach 3 garnitury, w firmie galanteryjnej „Rodal" przy ul. Sienkiewicza wziął na kredyt znaczną ilość towarów, za co miał zapłacić w najbliższych dniach. Tymczasem Schwarz

znikł bez śladu.

Poszkodowani złożyli odpowiednie zameldowania policji, która wszczęła dochodzenie.

Oszust przyjechał

do Zagłębia

i z nudów czytał książki i miejscowe pisma. W jednem z nich wyczytał, że powiatowa kasa chorych w Sosnowcu, rozpisała konkurs

na stanowisko lekarza - dentysty.

Nie namyślając się więc złożył podanie i na podstawie sfałszowanych dokumentów i świadectw

został przyjęty

na wakujące stanowisko. Mocą zawartej umowy Schwarz od 1 grudnia 1930 r. objął stanowisko lekarza-dentysty

w filji kasy chorych

w Dąbrowie, z wynagrodzeniem około 630 zł. miesięcznie.

Wszystko składało się jaknajpomyślniej. Schwarz zadowolony z obrotu rzeczy, postanowił hucznie i wesoło spędzić koniec roku. Poprosił o 3 dniowy urlop i wybrał się

na Sylwestra do Krakowa.

Los jednak pokrzyżował mu plany. W dzień Nowego Roku

w „Expresie Zagłębia"

ukazała się notatka o występach Schwarza w Kielcach. Zaintrygowane

treścią notatki

władze kasy chorych w Sosnowcu, porozumiały się w tej sprawie z wydziałem śledczym który wszczął energiczne dochodzenie.

Wczoraj późnym wieczorem Schwarz przybył z Krakowa

i położył się spać.

Powiadomiona o przyjeździe Schwarza policja, z polecenia wydziału śledczego w Sosnowcu, o godz. 2 w nocy wkroczyła

do jego mieszkania

i aresztowała oszusta. Schwarz od czasu objęcia stanowiska lekarza w kasie chorych zamieszkiwał w Dąbrowie, przy ul. Dąbrowskiego 13. Przewieziony do urzędu śledczego w Sosnowcu, przyznał się

do popełnionych oszustw,

zaznaczając, że dokumenty i świadectwa własnoręcznie fałszował. Zapytany o zawód oświadczył, że lekarzem ani dentystą

nigdy nie był,

pracę swą wykonywał zręcznie i umiejętnie, ku zadowoleniu pacjentów. Wykształcenia w zakresie medycyny żadnego nie posiada, skończył zaledwie gimnazjum we Lwowie, skąd jest rodem.

Przy osobistej rewizji znaleziono cały szereg

najróżnorodniejszych medykamentów

niewiadomego pochodzenia, oraz przyrządów dentystycznych i lekarskich. Pozatem znaleziono przy oszuście

najnowszego systemu rewolwer,

dwa magazyny i kilkanaście naboi, moc garderoby i bielizny.

Dziś Schwarz przesłany zostanie do urzedu śledczego w Kielcach.

Stan bezrobocia w Zagłębiu.

Ogólny stan bezrobocia na terenie Zagłębia wynosi obecnie 18 820 osób, w czem 645 pracowników umysłowych.

W porównaniu z ubiegłym tygodniem bezrobocie wzrosło o 620 osób, a to wskutek likwidacji robót sezonowych.

Przy robotach publicznych zatrudnionych jest 1036 osób, z liczby tej 656 zatrudnionych jest w pow. będzińskim i 380 w pow. olkuskim. Częściowo zatrudnionych na terenie Zagłębia jest 9.598 osób, z czego na 3 dni w tygodniu 2980, na 4 dni 5682 i 5 dni 936 osób.

W ub. tygodniu zwolniono z zakładów pracy 507 osób, przyjęto 26 osób, zagranicę wyjechało 3 osoby.

W okresie od 15 do 21 grudnia 1930 r. wypłacono bezrobotnym 4627 zasiłków.

Morderca strażnika granicznego,

na zdrowotnym urlopie, dokonywał napadów na terenie Zagłębia.

Ujęcie niebezpiecznego bandyty w Olkuszu.

Onegdaj w Sławkowie starszy posterunkowy Cichocki ujął niebezpiecznego bandytę i złodzieja Franciszka Niemczyka.

Niemczyk za zamordowanie strażnika granicznego skazany został na 3 lata więzienia w Białymstoku. Po odsiedzeniu półtora roku Niemczyk, szwankujący na zdrowiu, zwolniony został z więzienia na urlop zdrowotny z tem, że 25 listopada 1930 r. dobrowolnie zgłosi się dla odbycia pozostałej kary. Po opuszczeniu murów więziennych Niemczyk dokonał szeregu kradzieży i rabunków, a między innemi podejrzany jest o dokonanie rabunku w aptece Góreckiego w Gołonogu, gdzie postrzelony został w czasie napadu przez policję jego brat.

Przy aresztowanym znaleziono rewolwer i kilkanaście naboi.

Niemczyk przekazany zostanie dzisiaj władzom sądowym. W związku z aresztowaniem Niemczyka, zatrzymanych zostało kilka osób.

Włamanie do urzędu pocztowego w Skale i Ojcowie.

W nocy z 1 na 2 bm., niewykryci narazie sprawcy, za pomocą oderwania 2-ch kłódek dostali się do lokalu urzędu pocztowego w Skale.

W kasie ogniotrwałej wyborowali dziurę, lecz rozprucia kasy nie dokonali.

Jedynie z kasetki podręcznej zabrali gotówką zł. 20.75. oraz z kufra pocztowego list wartościowy na 75 fr. szw. Sprawcy na miejscu pozostawili złamany świder.

Do Skały wyjechał natychmiast komisarz p. p. z Olkusza p. Haja.

Tejże nocy nad ranem, prawdopodobnie ci sami włamywacze usiłowali dokonać włamania do urzędu pocztowego w Ojcowie. Spłoszeni złodzieje, ulotnili się nie zabrawszy nic z urzędu pocztowego.

Dzika zemsta matki za ożenek syna.

Gdy się Marja Lazurowicz z Garbierzy (gm. Sławków) dowiedziała, że syn jej ma się żenić z córką wdowy Agnieszki Molęda w Krzykawce (gm. Bolesław), wpadła w wielką złość i ścisnąwszy pięść niewieścią krzyknęła w stronę Krzykawki:

„Niedoczekanie wasze!"

Pomimo to ślub się odbył w dniu 27 grudnia, a w trzy dni później zgorzała chałupa Molędowej, a przytem chlew, wszystkie rzeczy domowe, garderoba i trochę drobiu, gdyż ogień powstał niespodziewanie w nocy.

Lazurowiczową zaaresztowano.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 4 Niedziela	Dziś: Tytusa Jutro: Telesfora P. M. Wschód słońca: 7.45 Zachód słońca: 15.31

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 4 stycznia.

10.15. Nabcż. z Katedry pozn. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.15. Poranek symf. z Filh. Warsz. 13.20. „Brno — Polonja". 14.00. Odczyt roln. 14.20. Muzyka ze Lwowa. 14.30. Odczyt roln. 14.50 Muzyka. 15.00. Odczyt roln. 15.20. Muzyka. 15.40. Program dla młodz. i dzieci starszych. 16.00. Skrzynka pocztowa. 16.20. Muzyka z płyt gramof. 16.40. Czy Car Aleksanded I był katolikiem. 16.55 Muzyka z płyt gramof. 17.15. Wiad. przyjem. i pożyt. 17.40. Koncert Reprez. ork. P. P. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Feljeton p. t. Maszyna rusza! 19.40. Muzyka z płyt gramof. 20.00. Słuchowisko p. t. Ładna historja. 20.50. Koncert popul. Wyk. ork. P. R. W przerwie program na dz. nast. oraz repert. teatrów miejsk. Warsz. 21.10. Kwadrans liter. Przygoda Tse-i-ła. 21.25. D. c. koncertu. 22.00. Feljeton p. t. Obrazki uliczne z Tokjo. 22.15. Koncert z Krakowa. 22.50. Kom.: meteor. polic., sport. 23.00. Tr. z teatru Morskie Oko. p. t. „Złote Szaleństwo".

KATOWICE.

Niedziela, 4 stycznia.

10.15. Naboz. z Katedry pozn. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dzień bież. Kom. 12.15. Tr. z Warsz. 14.00. Muzyka ze Lwowa i odczyty rolnicze z Warsz. 15.40. Tr. z Warsz. Program dla młodz. i dzieci starszych. 16.10 Skrzynka pocztowa. 16.30. Intermezzo muz. 16.40. Odczyt z Warszawy. 16.55. Koncert z płyt gram. 17.15. Wiad. przyjemne i pożyt. z Warsz. 17.40. Koncert z Warszawy 19.00. Bery bojki śląskie. 19.25. Feljeton z Warsz. 19.40. Rozmaitości. 20.00. Słuchowisko z Warsz. 20.30. Koncert popul. i kwadrans lit. z Warszawy. 22.00. Feljeton z Warszawy. 22.15 Koncert z Krakowa. 22.50. Kom. meteor. z Warsz., kom. sport., progr. na dz. nast. 23.00. Tr. z teatru „Morskie Oko" w Warszawie.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś w niedzielę, dnia 4 b. m. dwa przedstawienia. Wieczorem o godz. 8.15 Nowość scen zagranicznych! Doskonała komedja R. Betscha w przekładzie M. Wileckiego i reżyserji Antoniego Piekarskiego p. t. „Władza się nie myli". Ciekawe przejścia człowieka żyjącego, którego władze zaliczyły do umrzyków, stanowią sedno arcywesołej fabuły, której postacie i sytuacje składają się na wyborną całość.

Popołudniu o godz. 4-tej wystawioną zostanie po raz ostatni, pełna szampańskiego humoru komedja R. Praxyego „Jej chłopczyk". Ceny miejsc popularne.

Przedsprzedaż biletów u p. Czechowskiego. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

Poniedziałek, dn. 5 b. m. Teatr nieczynny.

Wtorek, dn. 6 b. m. Dwa przedstawienia.

Ogólna.

(o) **Gdzie trzeba składać składki na budowę floty narodowej?** Min. spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, by instytucjom, komitetom i osobom, które nie wykażą się upoważnieniem komitetu floty narodowej, nie wydawali pp. wojewodowie zezwoleń na przeprowadzanie zbiórek na rzecz budowy floty morskiej, gdyż niezorganizowana ta akcja wprowadza chaos i dezorjentuje społeczeństwo. Na terenie województwa Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego organizacją, upoważnioną do zbierania funduszów na rozbudowę floty narodowej, jest tylko liga morska, zrzeszona z komitetem floty narodowej.

Organizacje te działają na naszym terenie pod kontrolą centralnych władz obu organizacyj oraz za wiedzą i pod kontrolą śląsk. urzędu wojew. Dla informacji dodajemy iż na cele rozbudowy floty wojennej zarząd okręgowy ligi morskiej zebrał już kwotę 40.245 zł., która w całości przeznaczona została na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi."

Z Kielc.

(k) **Wicewojewoda kielecki opuszcza swe stanowisko.** Dowiadujemy się że dotychczasowy wicewojewoda kielecki dr. Adam Kroebl opuszcza swe stanowisko usuwając się całkowicie z administracji państwowej.

Pan wicewojewoda ma objąć stanowisko rejenta w Zamościu.

Katastrofa samochodowa na ul. Żeromskiego w Radomiu.

Karambol samochodu z sankami.

Onegdaj w godzinach popołudniowych przechodnie ul. Żeromskiego byli świadkami rzadkiej katastrofy samochodowej, która dzięki tylko wyjątkowemu zbiegowi okoliczności nie zakończona została śmiertelnemi ofiarami.

Na wyjeżdżające z poprzecznej ulicy sanki, powożone przez Jana Zawickiego, najechało całą siłą auto. Skutek zderzenia okazał się zdumiewający.

Sanki odrzucone zostały w bok, tuż pod jezdnie, Zawicki wyrzucony na jezdnię. Samochód na chwilę się zatrzymał poczem szofer dał gazu i w szybkiem tempie odjechał w niewiadomym kierunku.

Przechodnie spostrzegli numer: K. Z. 72240. U sanek złamany jest tylko dyszel. Woźnica ani koń nie odnieśli żadnego szwanku.

Wybuch dynamitu w ustach samobójcy

W noc Sylwestrową znajdujący się w strasznej nędzy bezrobotny Jan Gawlik lat 24, z Król. Huty, postanowił skończyć z życiem. W tym celu udał się on do lasku Radoszowskiego pod Kochłowicami zabierając z sobą materjał wybuchowy.

Przyszedłszy do lasu włożył G. nabój do ust i podpalił lont. Skutki wybuchu były straszne. Ładunek, rozerwał głowę, powodując natychmiastową śmierć desperata.

Denat pozostawił na miejscu strasznego czynu listy pożegnalne do swych krewnych, w których jako przyczynę samobójstwa podał skrajną nędzę i brak widoków na zdobycie lepszych warunków życiowych.

Zwłoki denata odstawiono do kostnicy miejscowego cmentarza.

W szponach handlarza żywym towarem

Zofja Kaczmarkówna mieszkanka wsi Podrzecze w pow. brzeskim na jednej z zabaw poznała młodzieńca, Zenona Wareckiego, który przedstawił się jej jak i rodzicom panny jako przedstawiciel jednej z warszawskich fabryk obuwia.

Po kilku dniach postanowiono, że ślub młodych ma się odbyć w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Dnia 22 grudnia r. 1930 oboje wyjechali do Warszawy, celem poczynienia zakupów na wesele i od tego czasu

do domu nie powrócili.

30 grudnia r. ub. rodzice Kaczmarkówny otrzymali list, datowany z Warszawy, że do domu nie wróci, gdyż

otrzymała bardzo dobrze płatną posadę i wyjeżdża do Poznania wraz z narzeczonym.

Zrozpaczeni rodzice zawiadomili o tem policję i sami udali się do Warszawy na poszukiwania zaginionych.

Okazało się, że fabryka obuwia, którą podał Warecki, wcale nie jest znaną w Warszawie, natomiast stwierdzono w urzędzie śledczym, że Warecki był karany już sądownie za stręczenie do nierządu oraz że stał na usługach handlarzy żywym towarem.

Z Warszawy rodzice udali się do Poznania. Na jednej ze stacji, gdzie pociąg, wskutek defektu parowozu zatrzymał się dłuższy czas, Kaczmarkowie udali się do bufetu i tam

zastali poszukiwanego Wareckiego w towarzystwie młodej wiejskiej dziewczyny,

która jechała do Gdyni celem objęcia „intratnej posady".

Warecki został zatrzymany i oddany w ręce policji.

Ślad Kaczmarkówny zaginął.

Warecki odmawia w tym kierunku wszelkich wyjaśnień.

Syn pański siedzi u mnie w chlewie...

Dzieje dwu depesz między Warszawą a Starogardem.

Najstarszy syn pana Maksymiljana Starka, zamieszkałego w Warszawie w domu nr. 14 na placu Grzybowskim, odbywa

służbę wojskową

na Pomorzu, w jednym z doborowych pułków starogardzkich. Z tego powodu papa był dumny i chętnie opowiadał o sukcesach syna.

Raptem, jak grom w czasie pogody, zjawił się w mieszkaniu p. Starka obcy mężczyzna i oświadczył:

— Jestem obywatelem Obłoża pod Gdynią. Syn pański

znajduje się u mnie.

Zamknąłem go w chlewie i nie wypuszczam.

— Co, w chlewie? — zawołał przerażony p. Stark. — Dlaczego pan go trzymasz w chlewie?

— Bo sknocił coś w pułku, zdezerterował i obecnie

musi uciekać

zagranicę. Właśnie w tym celu przyjechałem do pana, aby mu zawieźć pieniądze na podróż.

Pan Stark był tą opowieścią tak wstrząśnięty, że bez namysłu

wyłożył na stół

80 dolarów i serdecznie podziękował przybyszowi za opiekę nad synem.

Ale po wyjściu nieznajomego, coś go tknęło. Postanowił sprawdzić jak sprawa stoi. Poszedł więc na pocztę i wysłał

do syna depeszę

z zapytaniem o zdrowie. Odpowiedź nadeszła po upływie kilku godzin.

„Jestem zdrów, dziękuję za pamięć, życzę szczęśliwego roku. Beniek".

Teraz panu Starkowi otworzyły się oczy. Nie zwlekając, udał się do komisarjatu i opowiedział o wszystkiem. Policja

zarządziła obserwację

w niektórych restauracjach oraz na dworcu Głównym.

I oto wczoraj rano w poczekalni dworca Głównego ujęto oszusta, którego pan Stark poznał podczas konfrontacji. Okazało się, iż jest to

sześciokrotnie karany

za podobne przestępstwa Stanisław Kiciński, zamieszkały w Obłożu, powiatu morskiego. Z otrzymanych pieniędzy zdążył przehulać 200 złotych.

(k) **Zebranie w zw. gospodarzy.** Onegdaj odbyło się w lokalu gospodarczych zw. zaw. zebranie, na którem omawiano sprawę najemnie pracujących szewców, nie ubezpieczonych na wypadek bezrobocia.

Ponieważ na terenie Kielc bezrobocie szewców najemnie pracujących poczyna wzrastać, przeto zebrani postanowili jednogłośnie poczynić odpowiednie kroki u władz.

Następne zebranie odbędzie się w poniedziałek w tej samej sprawie.

(k) **Ujęcie złodzieja.** Na strychu domu Nr. 20 przy ulicy Starowarszawskie Przedmieście w Kielcach zatrzymano niejakiego Mrozickiego Feliksa, lat 15, zam. w Kielcach przy ul. Kilińskiego, który usiłował skraść znajdujące się na strychu kury.

(k) **Kradzieże.** Z niezamkniętego strychu domu Nr. 9 przy ulicy Prostej w Kielcach Sieczce Józefie skradziono 3 kury, wart. 12 zł.

— Nieznani złodzieje za pomocą dobranego klucza dostali się do mieszkania d-ra Gierowskiego przy ulicy Sienkiewicza Nr. 16 w Kielcach, lecz spłoszeni przez służącą zbiegli, nie zdążywszy nic zabrać.

Z Radomia.

(r) **Znaczenie przysposobienia wojskowego.** W ubiegły piątek w godzinach popołudniowych w sali ośrodka PW. i WF. (ul. Malczewskiego 15) komendant obwodowy PW. i WF. kpt. Galica wygł. odczyt na temat „Znaczenie przysposobienia wojskowego".

Prelegent w jędrny pełen zrozumienia sposób przedstawił najistotniejsze walory przysposobienia wojskowego szczególnie u ludzi młodych, którzy ćwicząc się wojskowo, zdobywają dla siebie hart i wytrzymałość fizyczną a dla państwa bogaty, przygotowany materjał w postaci wykwalifikowanego żołnierza. Wstęp na odczyt był bezpłatny. Audytorjum dość liczne.

(r) **Z podokręgu sędziów piłkarskich.** Zarząd podokręgu sędziów piłkarskich w Radomiu podaje do wiadomości, że z początkiem nowego roku otwarte zostaną kursa dla kandydatów na sędziów piłkarskich.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat podokręgu sędziów P.N. w lokalu kina „Nowe Czary", Żeromskiego 47 w godzinach od 18 do 19 w terminie do 15 stycznia włącznie.

Warunki przyjęcia kandydatów na sędziów: 1) ukończenie przynajmniej 4-ro klasowej szkoły średniej, lub 7 oddziałów szkoły powszechnej; 2) życiorys; 3) kandydat winien być wprowadzony przez członka podkolegjum sędziów P. N.; 4) Wpłacić wpisowe 5 zł. (pięć), które jednocześnie będzie zaliczone i na egzamin.

(r) **Policja radomska tępi lichwę.** Znany na bruku radomskim spekulant, faktor, pośrednik i właściciel domu w jednej osobie Szlama Zajdenberg (Żytnia 5) sparzył się sromotnie na ostatnim swoim występie „operacyjnym".

Operacja p. Szlamy polegała na tym, że za mieszkanie (pokój z kuchnią) pobrał od Romana Staniewskiego 610 zł.

Epilog tej sprawy rozegra się przed sądem.

(r) **Wymuszenie.** Na przechodzącego do domu Stanisława Kępińskiego (wieś Mleczków) napadł jakiś nieznany osobnik i pod groźbą pobicia wymusił od niego 15 zł. na wódkę.

(r) **Co komu ukradli.** Ruchli Hempel (Koszarowa 4) złodzieje skradli z komórki 8 gęsi, wartości 80 zł.

— Edwardowi Burskiemu ze wsi Józefowa Wola, podczas pobytu w Radomiu jakiś gagatek świsnął z wozu kożuch wart 50 zł.

— Franciszek Gut (Kielecka 21) i Piotr Ofman (we wsi Cerkiew) dobrali się do komórki Władysława Stanika przy ul. Kieleckiej, skąd skradli 3 korce węgla.

Nieszczęście chciało, że powracających z wyprawy nakrył przechodzący posterunkowy. Złodzieje porzucili łup i rzucili się do ucieczki, lecz ich schwytano.

Z Sosnowca

(s) **Komitet „dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu.** W dniu 6 b. m. o godz. 4 popołudniu w sali domu ludowego w Sosnowcu, ul. Jasna nr. 26 organizuje turniej Ping — Pongu. Do turnieju zgłosiły się sekcje Sielca, Huraganu i Gwiazdy. Wstęp od widzów po 50 gr. Organizacje lub poszczególne osoby pragnące wziąść udział w turnieju zechcą się zgłosić u przewodniczącego sekcji sportowej komitetu, dr. M. Molickiego, magistrat M. U. Z.

(s) **Choroby zakaźne w mieście.** W ub. tygodniu anotowano następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne. Na płonicę zachorowało 5 osób, błonicę 4, odrę 5 krztusiec 4, gruźlicę płuc 4 osoby. zmarło 3 osoby. Odkażono pozatem 2 mieszkania. odeszwono w zakł. dezynfekcyjnym 17 osób.

(s) Poranek dla młodzieży. Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą w Sosnowcu urządza dzisiaj o godz. 11.30 przed południem, w kinie Zagłębie, poranek dla młodzieży i starszych z następującym programem: film 10-cio aktowy p. t. „Cyrk" z Charlie Chaplinem, tygodnik aktualności, wesoła komedja.

Ceny biletów: dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży 50 gr., dla dzieci 30 gr.

(s) Jasełka Polskie" Dnia 6 stycznia r. b., to jest we wtorek, o godz. 10.30 zostaną odegrane „Jasełka Polskie" przez sekcję sceniczną domu ludowego w Sosnowcu, w sali teatru miejskiego. Dochód z przedstawienia przeznacza się na cele walki z gruźlicą.

(s) Z centralnej targowicy w Mysłowicach. W ub. tygodniu spędzono na targi: buhaji 94, wołów 38, krów 682, jałówek 67, cielat 96, nierogacizny 1540 szt. Ogółem spędzono 2517 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi bydła od 1.07 do 1.24 zł., nierogacizny od 1.30 do 1.90 zł., w zależności od gatunku.

Targ ożywiony, tendencja zniżkowa.

(s) Spółdzielcze koło oświatowe w Sosnowcu, w sali polskich związków zawodowych na Pogoni ul. Marjacka nr. 1, w dniu 6 b. m. o godz. 19.30, odegra „Tajemnice Warszawy" przerobione z dramatu A. Dumasa (syna) przez Pawła Kośmińskiego.

(s) Z tow. hod. kanarków. Na odbytej ocenie śpiewu kanarków przez sędziego wystawowego mistrza-rzeczoznawcę p. Aug. Kunerta z Katowic, nagrody otrzymali: Durczyński 7 p. 1 dr., Królikowski 4 pp. 1 dr., Kupisiewicz 4 p., Hanyga 3 p. 1 dr., Paliga 10 p., Magiera 3 p. 5 dr., Magierowa 5 p. 3 dr., Stojczyk 2 p. 1 dr., Śliwa 4 p.

(s) Usiłował pozbawić się życia. Onegdaj o godz. 9 wiecz., Franciszek Fogiel, zam. przy ul. Majowej nr. 18, będąc w stanie podchmielonym usiłował otruć się strynina.

Desperata, po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej, w stanie niezagrażającym życiu, przewieziono na kurację do szpitala na Lepiankach.

(s) Pożary. Wczoraj o godz. 12 w nocy na tartaku firmy G. Saper i Syn w Sosnowcu, ul. Dziewicza, zapaliła się budka stróża od małego piecyka, zrobionego z blaszanek karbidu. Budka i 5 mtr. parkanu spaliło się. Pożar ugasiła miejska straż ogniowa.

Strat narazie nieustalono.

O godz. 3 popoł. w posesji Szczepana Lipy, Wiejska nr. 31, zapaliły się sadze w kominie. Wezwana straż ogniowa pożar w zarodku stłumiła.

(s) Kradzieże. Marjan Dybowski, zam. przy ul. Warszawskiej nr. 14, zameldował w komisarjacie policji, że na stacji kolejowej w Sosnowcu, złodziej skradł mu z kieszeni portfel z zawartością 32 zł.

Z mieszkania Ludwika Miki, zam. przy ul. Pańskiej nr. 40, złodziej skradł zegarek niklowy i garderobę męską, wartości 45 zł.

Astrologowie i „jasnowidze"

przepowiadają na r. 1931 wielkie postępy w zakresie techniki.

Przemiana promieni słonecznych w prąd elektryczny.— Wzlot do wysokości 20 klm.?

Jak zwykle o tej porze roku, rozmaici astrologowie i jasnowidze starają się zaspokoić ciekawość świata przez ogłaszanie horoskopów na rok następny. Oto kilka z tych przepowiedni:

Astrolog paryski Abel wyczytuje w gwiazdach prawie wyłącznie zdarzenia pomyślne, a zwłaszcza *wielkie postępy w zakresie techniki*, których punktem wyjścia ma być, oczywiście, Francja. Tak więc wynalazcy francuskiemu ma się udać rozstrzygnięcie w roku bieżącym zagadnienia helikopteru, t. j. samolotu, mogącego pionowo wznosić się w przestworza i pionowo również opuszczać się na ziemię. W ten sposób byłaby rozstrzygnięta kwestja

dorożki powietrznej,

gdyż helikopter mógłby się opuszczać na pierwszy lepszy dach płaski i na niewielkie lotniska, położone w śródmieściu.

Drugie odkrycie, które wywoła przewrót w technice ma być dokonane w Ameryce i polegać na bezpośredniej

przemianie ciepła promieni słonecznych w prąd elektryczny,

wskutek czego ma się otrzymywać małym kosztem elektryczność w ilości nieograniczonej. Odkrycie to Amerykanie utrzymywać będą w tajemnicy na własny użytek, znajdzie się jednak

niemiecki szpieg techniczny,

który wyśledzi jego tajemnicę i udostępni Europie, a przez to i całemu światu, korzystanie z odkrycia amerykańskiego...

I pod względem politycznym Abel żywi nadzieje różowe. Twierdzi mianowicie, że nastąpi

pojednanie pomiędzy Francją a Niemcami,

czego skutkiem będzie utworzenie sojuszu francusko-niemieckiego

przeciwko Rosji.

W przeciwieństwie do Abla jasnowidząca paryska Fraya przepowiada straszliwą katastrofę, która wydarzy się w Paryżu i okryje żałobą całą Francję. Ma to być

pożar teatru,

o wiele przewyższający rozmiarami katastrofę Ringtheatru w Wiedniu. Poza tem jeszcze rok 1931 ma być widownią katastrof żywiołowych. I tak między in. w Niemczech serja katastrof kopalnianych, która zaczęła się w roku ubiegłym, ma mieć ciąg dalszy w r. bieżącym, a rozmiary tych katastrof będą bezprzykładne.

Inny wróżbita, niejaki Violet, tytułujący się „historionomem", idzie nawet jeszcze dalej w swych czarnych przewidywaniach, gdyż twierdzi, że w 1931 r. ogarnie cały świat, wychodząc z półwyspu Bałkańskiego,

nowa epidemja

przypominająca słynną „hiszpankę". Początkowo lekarze będą wobec tej zarazy bezradni, w końcu wszakże powiedzie się paryskiemu Instytutowi Pasteura odkryć jej bakcyla i wynaleźć środek zaradczy.

Wobec tej przerażającej przepowiedni, pocieszające są przewidywania astrologa amerykańskiego, Lee, przepowiadającego właśnie na polu hygjeny postępy wielkie. W roku 1931 wynaleziony będzie

środek pewny przeciwko strasznej chorobie raka.

W zakresie techniki mają być w 1931 roku niezwykle czynni zwłaszcza wynalazcy amerykańscy i niemieccy. W jednym z niemieckich uniwersytetów prowincjonalnych ma być odkryty

nowy gatunek promieni,

przewyższający, pod względem fizykalnym i leczniczym, kilkaset razy promienie Roentgena.

Jasnowidz i astrolog Whitecomb, widzi wielką katastrofę w Paryżu (co się zgadza z przepowiednią pani Frayi). Pod względem technicznym rok 1931 ma się upamiętnić pierwszym

wzlotem do wysokości przeszło dwudziestu kilometrów.

Drugi taki wzlot ma się skończyć niepomyślnie.

ZŁÓŻMY OSTATNIĄ POSŁUGĘ!

W dniu 29 grudnia 1930 r. zmarł śmiercią tragiczną śp. inżynier Wiktor Łuczkow, członek zarządu sosnowieckiego oddziału ligi morskiej i kolonjalnej, członek rady okręgowej L. M. K. w Katowicach, założyciel oddziału ligi w Mysłowicach i czynny członek wielu innych organizacyj. Niestrudzony bojownik idei morza, znakomity znawca zagadnień wodnych, cały swój wolny czas ofiarnie poświęcał pracy propagandowej, organizując odczyty i pogadanki z tej dziedziny, dzięki czemu przyczyniał się w wysokim stopniu do zrozumienia i pogłębienia w naszem społeczeństwie ważności spraw, związanych z posiadaniem morza. Tracąc w zmarłym jednego ze swych najgorliwszych członków, zarząd sosnowieckiego oddziału ligi m. i kol., w pełnem uznaniu jego zasług na tem polu i w celu oddania hołdu jego pamięci, wzywa tą drogą wszystkich członków oddziału do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w pogrzebie, który odbędzie się w Mysłowicach, dn. 4 bm. o godz. 15-ej. Wyjazd z Sosnowca autobusami o godzinie 14 m. 15 z ulicy Warszawskiej obok magistratu.

Z Będzina.

(b) Występ Kazimiery Rychterówny. Staraniem pol. nauczycielstwa w Będzinie w dniu 6 stycznia, o godzinie 8 wieczorem, oraz w dniu 7 stycznia o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się w sali teatru „Corso" w Będzinie zapowiedziana biesiada artystyczna w najwznioślejszym stylu: występ świetnej artystki - recytatorki Kazimiery Rychterówny.

Sztuka K. Rychterówny par excellence współczesna, oparta na wirtuozowskiej technice głosowej i mimicznej, uderza nieprzebranem bogactwem środków wyrazu, zastosowanych z prawdziwem wyrafinowaniem estetycznem do różnych stylów wygłaszanych utworów. Powszechny jest podziw dla technicznej sprawności i fenomenalnej pamięci Rychterówny, lecz najbardziej zdumiewa najistotniejsza cecha jej talentu: szczerość, siła i rozpiętość skali uczuciowej. Tak zdumiewająca jest ta zdolność przeobrażeń artystki, tak doskonałe każdorazowe nastawienie psychiczne wobec przeżywanego utworu.

Raz do roku przeżyć „godzinę poezji" winno być duchową potrzebą każdej kulturalnej jednostki. Więc przypominamy wieczór Rychterówny (o zupełnie nowym programie) jako rzadką okazję bogatych wzruszeń duchowych. Początek o godz. 8 wieczorem występu w dniu 6 stycznia i o godzinie 11-ej 7 stycznia poranku bajek.

Z Czeladzi.

(c) „Trujący kwiat". Tylko dziś kino - teatr „Czary" wyświetla wielkie arcydzieło dramatyczne p. t. „Trujący kwiat", czyli most św. Ludwika z Rey.

W rolach głównych występują Lily Damita, Don Alvarado i Michał Waniez.

Film ten wyświetlany w większych miastach Polski miał ogromne powodzenie. Treść tego porywającego dramatu zaczerpnięta jest z podania z roku 1714.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS
(Z angielskiego).

36

Gdy Hazel podniósł wzrok, nie było już nikczemnika w kajucie jego. Patrzył błędnym wzrokiem na list własny, który Helena oddała kapitanowi i zrozumiał, że wszystko stracone, że niema żadnej nadziei. Czując się bezsilnym wodził błędnemi oczyma dokoła.

Cierpienia te przyprawiły go o niemiłą chorobę, dostał żółtaczki i chodził przez kilka dni po pokładzie żółty i wynędzniały.

W dnie pogodne leżał najczęściej na pokładzie bez ruchu, bez czucia, nie przedsiębiorąc już nic.

Okręt walczył tymczasem z wiatrami przeciwnemi i tłukł się po falach przez trzy dni z żaglami zawiniętemi. Wilgotne powietrze, przyczyniło się do tego, że dużo wody nasączyło się na spód okrętu, szybciej jeszcze niż może pożądał tego Wylie. Czwartego dnia nastała znowu cisza morska, a kapitan zbadawszy studnię i znalazłszy w niej przeszło trzy stopy wody, odkomenderował ludzi do pompowania.

Po całonocnej pracy przy studni usunięto na razie niebezpieczeństwo wyssano wodę pompami i znów zapanowała wesołość. Wypogodziło się, słońce ogrzało zziębniętych majtków pozwolono im zabawić się i pohulać przy muzyce skrzypiec botmana.

Podczas tej zabawy wyjaśniło się zupełnie, nadzieja wstąpiła w serca, oczy pieściły się różowemi od blaskami jasnych promieni słońca na wodzie. Nagle gdy zabawiano się w najlepsze wbiegł na pokład Cooper i jednem słowem rzucił przerażenie w uspokojone serca.

— W okręcie szpary!

XI.

Muzyka ucichła, a cała załoga rzuciła się w stronę steru, na tyły okrętu.

Kapitan, zbadawszy stan wody w okręcie, oświadczył, że mają jej w okręcie na przeszło 4 stopy. Poczem wezwał wszystkich do pomp.

Pompowano bezustannie przez resztę dnia i całą noc aż do świtu dnia następnego, usiłowania te jednak utrzymywały tylko równowagę, bo stan wody był ciągle jednakowy.

Nie zajęci przy pompowaniu szli szukać tymczasem owych nieszczęsnych rysów w okręcie, ażeby je o ile możności pozatykać, szukali jednak naprożno. Pozapalono kagańce i przeszukano najtajniejsze skrytki, nawet i miejsce, gdzie majstrował owej nocy Wylie — nie odkryto nigdzie szpar, a woda mimo to sączyła się ciągle. Sternik Wylie rzucił zdanie, że musiały porysować się niektóre spojenia wskutek nawałnic ostatnich dni i woda sączy się zapewne przez niedostrzeżone, ale liczne szpary. Zasępiły się oblicza wszystkich, tylko jeden Hazel odzyskał teraz energję i stanął z majtkiem do głównej pompy. Gdy spoczywał na chwilę, pot kroplisty spływał mu po czole, lecz szedł znowu sondować studnię.

Kiedy był tem zajęty, podszedł do niego cicho jak kot sternik Wylie i powiedział.

— Widzisz pan, co nam narobiły pańskie złowrogie przeczucia i przepowiednie! Kiedy się jest na morzu, nie powinno się nigdy mówić o zagładzie okrętu, to sprowadza zawsze nieszczęście!

— Pan jest niebezpieczniejszy ode mnie — odparł spiesznie Hazel.

Hazel dowiódł teraz istotnie niepospolitej energji. Pracował, jak wół w jarzmie: nawet w obecności majtków upominał ostro sternika że powinien czuć się w obowiązku i pracować wspólnie. Wylie rad nie rad, musiał wziąć się do roboty.

Szło tu o życie, wydobywano więc setki wiader z okrętu. Opadła nareszcie woda w częściach dolnych do stanu normalnego, powiał wiatr silniejszy i kapitan wydał rozkaz rozdęcia wszystkich żagli. Następnie zmienił kierunek i przy pomyślnym wietrze żeglował w stronę wysp Juan Fernandez. Ale do wysp tych było jeszcze przeszło 1000 mil.

Najlepszy to jeszcze był wybór na tej pustyni wód ogromnych, ale załoga straciła już nadzieję, wszyscy błąkali się jak zwarzeni, bo straszny żywioł mógł ich pochłonąć lada chwila.

Prozerpina szybowała tak przez całą noc i posunęła się do rana o 128 mil, sukces ten jednak osłabiło inne smutne odkrycie. Woda wyciągana ze spodów okazywała się jakby krwią zafarbowana.

Zaczerwieniona woda, przeraziła zabobonnych majtków.

Nawet Cooper, najodważniejszy, przechylił się za poręcze i patrząc na spadającą z wodociągów w morze wodę czerwoną zawołał:

— Brocz, brocz we krwi bestjo do ostatniej godziny twojej, i my nie długo pojdziemy za tobą!

d. c. n.

(c) **Pożar na kopalni Milowice.** Onegdaj na kopalni Milowice, wskutek wadliwego urządzenia pieca, wybuchł pożar, który ugasiła straż ogniowa kopalni. Pożar strawił doszczętnie dużą szopę drewnianą.

Straty wynoszą około 1500 zł.

Z Dąbrowy.

(d) **Pogadanki w lektorjum miejskiej czytelni.** W lektorjum miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie zostaną wygłoszone następujące pogadanki: dnia 5 b. m., M. Karbowniak na temat „Wędrówka pokarmu w organizmie ludzkim; dnia 7 b. m., prof. A. Brodnicki — „Prądy umysłowe w Polsce i we Francji; dnia 8 b. m., prof. St. Piotrowski „Nieco o tak zwanych książkach dla młodzieży“, dnia 9 b. m., L. Bartoszewski — „Powstanie państwa Polskiego“ i dnia 10 b. m., P. Swatowski — „Rad i jego własności lecznicze“.

Początek pogadanek o godz. 7.30 w. Wejście bezpłatne.

Dnia 10 stycznia odbędzie się wycieczka do zakładu metalo - graficznego państwowej szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie. Wycieczka wyruszy z lokalu czytelni o godz. 5.30 popoł.

Z Zawiercia.

(z) **„Starszy gajowy“ z Rokitna Szlacheckiego - oszustem.** Na posterunku w Sławkowie złożył zameldowanie Andrzej Busse, mieszkaniec Sławkowa, z zawodu ogrodnik, że jeszcze w listopadzie r. ub. zgłosił się do niego osobnik, podający się za Kazimierza Klejmana z Zawiercia i oświadczył, że jest starszym gajowym w majątku Rokiton - Szlacheckie. pow. zawierckiego.

W przyjacielskiej pogawędce ów Klejman przyobiecał Bussemu wyrobić posadę w majątku Rokitnie.

Sprawę opito, a na drogę „starszy gajowy“ wyłudził od Bussego 5 zł. 75 gr, a od jego żony 2 zł., ponadto zabrał od Bussego wszystkie świadectwa ogrodnicze i książkę wojskową.

Bussowie łudzili się nadzieją otrzymania posady przeszło miesiąc, ale cierpliwości im zabrakło i przypomnieli się sami p. dziedzicowi w Rokitnie. Tu atoli dowiedzieli się, że ów Klejman nigdy gajowym w Rokitnie nie był. lecz jak się okazało, zwykłym oszustem.

P. Busse z determinacją machnął ręką i rzekł: — Psiakrew, nie chodzi o te złotówki, ale o wstyd i świadectwa ogrodnicze!

Policja poszukuje „starszego gajowego“.

Z Olkusza.

(ol) **Pogłoski o zmianie starosty olkuskiego.** Dowiadujemy się, że starosta olkuski p. Stamirowski po obecnym urlopie ma już nie wrócić na swoje stanowisko. Według pogłosek, p. Stamirowski ma objąć stanowisko wicewojewody kieleckiego, zaś starostą olkuskim ma być mianowany urzędnik M. S. W. p. Kollatorowicz, syn dzierżawcy majątku państwowego Giebło, gm. Pilica, pow. olkuskiego

(ol) **Z sądu.** W maju r. ub., przy pomiarach gruntów gminnych w Sławkowie. mieszkaniec wsi Garbierze, gm. Sławków, August Nowak, zarzucił geometrze p. Kwaśkiewiczowi pobieranie łapówek za co został skazany przez sąd olkuski na 10 dni aresztu.

Expres karnawałowy.

BAL AKADEMIKÓW.

Związek akademickich kół zagłębian przypomina, że dnia 5 stycznia 1931 r. o godz. 21, w sali gimn. państw. im. St. Staszica w Sosnowcu odbędzie się dorocznym zwyczajem zabawa taneczna „Zagłębie swoim akademikom“.

Komitet organizacyjny ma nadzieję, że zabawa ta, jako zawsze najweselsza w okresie świątecznym w Zagłębiu i w tym roku będzie cieszyła się powodzeniem. Zatem do zobaczenia w poniedziałek o dziewiątej.

Czuły „małżonek“.

Niesłychany trick złodziejski.

Prasa nowojorska rozpisuje się o niezwykle zuchwałym i pomysłowym tricku złodziejskim. Oto wśród zaiste osobliwych okoliczności okradziono w jasny dzień bogatą żonę przemysłowca Annę Weadhorn, której zabrano znaczną gotówkę oraz piękną biżuterję.

Kradzież ta została dokonana w następujący sposób: Około godz. 1 w południe zauważyli przechodnie na jednej z głównych ulic nowojorskich elegancko ubraną

damę,

która nagle podtrzymywana przez równie wytwornego jegomościa poczęła się słaniać — widocznie w przystępie jakiejś chwilowej niedyspozycji. Zrozpaczony „małżonek“ zawezwał szofera, a przechodnie pomogli mu ulokować w aucie zemdloną „żonę“. W scenie tej nie było nic dziwnego, gdyby nie to, że miała ona pokład zupełnie inny, niż mniemali widzowie...

Oto bowiem ową kobietą była właśnie pani Weadhorn, do której w pewnym momencie zbliżył się niespodzianie zupełnie jej nieznany mężczyzna i szybko przytknął jej do nosa

chustkę

przepojoną chloroformem. Następnie ulokowali ją w aucie, prowadzonem przez swego spólnika. Kobietę ogołocono z pieniędzy i kosztowności, a następnie wysadzono z auta gdzieś na peryferjach miasta.

Policja nowojorska napróżno poszukuje wyrafinowanego opryszka, który widocznie doskonale był poinformowany o stosunkach finansowych pani Weadhorn i oddawna planował kradzież.

OFIARA
złożona w administracji.

P. Janicki Baltazar z Radochy, w osiemdziesiątą rocznicę swych urodzin, złożył chrześcijańskiemu towarzystwu dobroczynności w Sosnowcu zł. 50 na biedne sieroty.

Do kasy chrześcijańskiego tow. dobroczynności w Sosnowcu złożono wzamian powinszowań noworocznych na fundusz stypendjalny im. ks. kanon. Fr. Raczyńskiego dla sierot kształcących się w rzemiośle następujące ofiary: komisarz magistratu m. Sosnowca zł. 100. tow. „Saturn“ zł. 50. rejent. Konstancja i Jan Raykowscy zł. 25. pracownicy kolejow. wydz. ruchu zł. 20 65 na listę Nr. 128-30 inż Sosnowskiego od urzędników zł. 15. K. Korzeniewscy zł. 10. Antoni Szczepkowski zł. 10. L. Wasilewski zł. 10. Jan Gołębiowski zł. 5. Józef Malara zł. 3. M. Sobańska zł. 5, Witolda Morzycka zł. 2.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 3. 1.

Warszawa — Dol. 8.89¼
Nowy - Jork 8.914
Londyn 43.32 i pół
Paryż 35.01
Wiedeń 125.53
Praga 26.44
Włochy 46.72
Belgja 124.43
Budapeszt 156.10
Szwajcarja 172.92
Holandja 359.20
Berlin 212.42
Dol. War. pr. obrt. 8.89¼ — 8.89.40
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 53.00 — 50.56
3-ch proc. Poż. Budowlana zł. 50.00
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 95.50 — 95.00
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 53.00
Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 3. 1.

Bank Polski 157.00 — 156.25 — 158.00
Bank Zachodni 70.00
Sole potasowe 93.00
Cukier 32.50
Norblin 29.00
Modrzejów 9.75
Rudzki 10.00
Starachowice 13.00
Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 3. 1.

Żyto 17.75 — 18.25
Pszenica 22.25 — 23.75
Mąka żytnia 30.25
Mąka pszenna 41.75 — 44.75
Otręby żytnie 11.75 — 12.75
Usposobienie słabsze.

HUMOR.

EGZAMIN NA UNIWERSYTECIE.

— Co to jest oszustwo?

— Oszustwem jest, jeżeli pan profesor spali mnie przy egzaminie...

— Dlaczego?

— Bo ten, według kodeksu karnego, winny jest oszustwa, kto wyzyskuje nieświadomość drugiego, aby mu szkodzić...

ZŁODZIEJ.

Pewien gospodarz zauważa w nocy podejrzane szmery w kurniku. Bierze więc rewolwer do ręki i pyta:

— Czy jest tam ktoś w kurniku?

— Niema nikogo — brzmi odpowiedź tylko my kury!

BUDOWLANA CHOROBA.

— Izydor, co powiedział doktór, co ci jest?

— Nie wiem, ale zdaje mi się, że to jakaś budowlana choroba....

— Dlaczego tak myślisz?

— Bo mówił, że ja mam piasek w nerkach, a wapno w żyłach.

W KOSZARACH.

U kapitana melduje się szeregowiec Kruk i prosi o urlop, bo chce się ożenić. Pan kapitan jest wyjątkowo w dobrym humorze.

— A macie już dziewczynkę?

Następnie długa chwila ciszy, kapitan powtarza pytanie, a szeregowiec Kruk odpowiada wreszcie zażenowany:

— Nie, panie kapitanie, tylko chłopca...

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie

BEZ nauczyciela uczcie się literatury polskiej, języków obcych historji, geografji, matematyki, muzyki etc. Szczegółowy katalog wysyła gratis wydawnictwo „Pomoc Szkolna“, Wajnera, Warszawa, Bielańska 5-30.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

TAŃCÓW nowe kółko rozpoczyna koncesjonowana szkoła tańca Niny Cichoniowej 8 stycznia, godzina 8. Warszawska 22. Wpisy u p. Czechowskiego, 3 maja 8. 11stycznia dancing dla wszystkich kółek.

KURSY KROJU, szycia, modelowania Zaborowskiej, koncesjonowane przez Ministerstwo Oświaty. Krój najnowszy Akademji Paryskiej. Po ukończeniu świadectwa prawne. Przyjmują zapisy na nowy kurs. Sosnowiec, Piłsudskiego 18.

KONCESJONOWANE kursy kroju i szycia Stypułkowskiej w Sosnowcu, ulica Teatralna 3, przyjmują zapisy. Wyucza się kroju według najnowszych modeli Paryskich i Wiedeńskich, oraz robót ręcznych. Po ukończeniu prawne świadectwa. Przygotowuje się do dyplomów cechowych. Opłata na raty. Dla przyjezdnych ulgi.

KURSY Kroju i Szycia w Dąbrowie Górniczej, ul. Kościuszki 38. u p. Stanków — przyjmują zapisy na kurs. Po ukończeniu prawne świadectwa, oraz przygotowuje się do dyplomów cechowych. Mistrzyni cechowa.

Kupno i sprzedaż

FOTOGRAFJE do dowodów kolejowych i osobistych, wykonywa na poczekaniu. L Zaręga Sosnowiec, 3-go Maja 15.

Miód

naturalny kresowy blaszanka 5 kg .19.50

Grzyby

dobre prawe od 8 zł za kg. tylko w sklepie Koziołkowa i Jędryczka Sosnowiec 3-go Maja 21.

STARE żelazo (szmelc) kupuje i płaci najwyższe ceny firma H PFEFFER w Będzinie, Małachowskiego 33. oraz poleca: Szyny budowlane i wąskotorowe, drut kolczasty, rury gazowe i kotłowe, używane żelazo okrągłe, płaskie i katowe, oraz blachy.

DOM do sprzedania nowy w śródmieściu, 10 ubikacyj. z parcelą budowlaną . Kupno łatwe, hipoteka długoterminowa wyrobiona i wolna od podatków. Wiadomość w „Expresie Zagłębia“.

NA miarę pasy do elegancji i lecznicze, ściśle stosowane do budowy ciała, „Rozalja“, Sosnowiec Deblińska 11.

KAFLE wyborowe, flizy do wykładania ścian. żelazo sztabowe płaskie, okrągłe, kwadratowe i tregry, cegły szamotowe, zaprawa szamotowa, glinka ogniotrwała, dykty, forniery i wapno gaszone sprzedaje po cenach konkurencyjnych skład żelaza Ch. Fiszla, Piłsudskiego 40.

SPRZEDAM dom murowany 3 ubikacje, chlew, szopa i 9 prętów placu. Cena przystępna. Wiadomość: Józefów, Główna 28

DO sprzedania dom murowany 12 ubikacji 3 ubikacje wolne. Sosnowiec. Daleka 32.

Z POWODU wyjazdu sprzedam sklep spożywczy wraz z koncesją tytoniową i towarem na Pogoni. Wiadomość w „Expresie“.

Z POWODU choroby odstąpię piwiarnię dobrze prosperującą. Lokal i punkt nadaje się na wszelki handel. Wiadomość w administracji „Expresu“.

SPRZEDAM sklep w Sosnowcu, Małachowskiego 14. Ramus.

DO sprzedania drzewo opałowe w wiązkach w większej ilości po 5 gr. za kilo. Ulica Zgoda 5 m. 6. Pogoń.

SKLEP do odstąpienia od zaraz w Kielcach w dobrym punkcie. Wiadomość: Kielce. ul. Wiejska 3. Prokopowicz.

SPRZEDAM maszynę do szycia czółenkową za 90 zł. i bębenkową Singera. Niwka. ul. 1-go Maja 27. Cebrat.

BUDKA z urządzeniem zaraz do sprzedania z mieszkaniem lub bez. Ludwika 4 Sosnowiec.

PIANINA 1300 zł. do sprzedania. Strojenia i naprawy tanio Centrala Pianin Katowice. Rynek 8. Tel. 1013.

SPRZEDAM domek cztery ubikacje. dwie wolne, nadające się na sklep . lub gospodarkę. Wiadomość: Daleka Nr. 28 Sosnowiec.

SPRZEDAM harmonję stoliczkową na 2 nóżkach. Sosnowiec, Prezyd. Mościckiego 14.

MEBLE używane w dobrym stanie do sprzedania. Będzin, Hotel, tel. 2-43.

DOM do sprzedania 13 ubikacji, przy ul. Podzamcze Nr. 36 w Będzinie, cena przystępna.

GRAMOFON z płytami sprzedam, lub zamienię na rower. Pogoń, Florjańska 11, Wecel.

BUDKA do sprzedania. Wiadomość: Mazowiecka Nr. 8a, Stanisława Wiewiórowska.

OKAZYJNIE do sprzedania taksometr „Brun“ i 3 taksy Tachometr samochodowy „Renault“, rower nowy f. „Łucznik“. Wiadomość: ul. Czysta 7, Niepoń.

SPRZEDAM place pod budowę tanio. Wojciech Majcherczyk, Czeladź, ulica Kacza.

RASOWE króliki do sprzedania. Piłsudskiego 4, u dozorcy.

OKAZJA! Otomana dywanowa do sprzedania. Sosnowiec, 1-go Maja 14.

SPRZEDAM motor „Forda“ model A. Wiadomość: Zagórze, Miraszewskich 29, Klin.

SPRZEDAM kozetkę, otomanę, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

SPRZEDAM warsztat stolarski w dobrym stanie. Pogoń, Pszenna 23. Wiadomość u gospodarza.

OKAZJA! Dom masywny 2 piętrowy 25 pokoi wielkich, w którym można tanim kosztem urządzić skład, za 5000 dolarów do sprzedania, przy kupnie będzie 6 pokoi wolnych. Wiadomość: Mysłowice, Prebendy 4, u gospodarza.

SPRZEDAM dwa zakłady fryzjerskie z mieszkaniem, jeden w mieście powiatowem, drugi na prowincji, z powodu wyjazdu. Wiadomość w „Expresie Zagłębia“ w Zawierciu.

2 POWOZY sprzedam. Będzin, Wapienna 26 telefon 7-95.

Z POWODU wyjazdu sprzedam dom nowy, 2 ubikacje, cena 3.200 zł. i drugi dom 4 ubikacje, wszystkie wolne, cena 6.300 zł. Wiadomość: Dąbrowa, Wiejska 22. Kępa.

FORTEPIAN czarny i fisharmonja Kotykiewicza, sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30. Barenblatt.

GARNITURY na czteromiesięczne spłaty, smokingi, wizytowe, wieczorowe 25 procent taniej. F-a Bień, Sosnowiec, Piłsudskiego 102,

POSADY I PRACE.

Uwaga kandydaci na kierowców

Przyjdź zrobić bezpłatnie jazdę próbną i praktykę warsztatową, a przekonasz się o prawidłowych zasadach nauki szoferskiej przy kursie St. Konopki, Sosnowiec, Swobodna 7. Zapisy codziennie, płatne ratami.

PRACOWNIK fryzjerski z bardzo dobremi początkami ondulacji, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać do „Expresu“ Będzin.

INKASENTÓW poszukuje się z gotówką zł. 400. Zgłoszenia pod „Prowizja“.

MASZYNISTKI - wspólniczki poszukuje biuro do samodzielnego prowadzenia filji z kapitałem zł. 600. Zgłoszenia pod „Administracja“.

PANIĄ — wiekiem starszą jako wspólniczkę poszukuje handlowiec do otwarcia intratnego interesu w Dąbrowie, z kapitałem 2000 zł. Zgłoszenia pod „Pilne“.

POSZUKUJE się chłopca na praktykę jubilerską. E. Machalica Mysłowice, Strumieńskiego 12.

POTRZEBNA służąca umiejąca dobrze gotować. Zgłaszać się ze świadectwami Legionów 23. parter.

OBSŁUGACZKA potrzebna. Zgłosić się Sosnowiec, Zygmunta 1, róg Jasnej, na parterze.

LOKALE.

POKÓJ duży frontowy umeblowany lub nie, wejście osobne, do wynajęcia. Sosnowiec Sielecka 34.

PRZYJMĘ jednego pana na mieszkanie. Towarowa 9. Łuba.

PRZYJMĘ 2 panie do wspólnego pokoju. Zgłaszać się do godz. 9 rano, Zgoda 5 m. 6. Pogoń.

POSZUKUJE się

lokalu na biuro

w śródmieściu, jeden pokój duży, lub dwa mniejsze na piętrze. Wiadomość złożyć w administracji.

POTRZEBNE 2 — 3 pokoje z kuchnią na I lub II piętrze w centrum. Zgłoszenia: administracja „Expresu“ pod „Zaraz“.

POKOJE umeblowane wynajmuje miesięcznie na mieszkania i biura. Będzin Hotel. tel. 2-43.

GARAŻ drewniany do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25.

MAŁA samodzielna posesja, 2 ubikacje do wynajęcia. Wiadomość: Pogoń, Żabia 9.

POKÓJ z oddzielnem wejściem do wynajęcia od zaraz. Wiadomość „Expres“ Dąbrowa.

POKÓJ z oddzielnem wejściem do wynajęcia od zaraz. Wiadomość w administracji pod „Zaraz“.

ODSTĄPIĘ mieszkanie pokój z kuchnią słoneczne, przystanek tramwajowy, lub przyjmę jednego, albo dwuch panów na mieszkanie. Wiadomość w administracji „Expresu“.

POSZUKUJE jednego pokoju z kuchnią, lub dwuch pokoi z kuchnią. Zgłoszenia „Expres“ Dąbrowa pod „Mieszkanie“.

Zgubione dokumenty.

GRABKA Michał zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Pińczów.

RÓŻNE.

NOWY kurs nauki

pisania i liczenia na maszynach, oraz stenografji

rozpoczyna się 7-go stycznia. Zapisy, oraz informacje w Biurze

„Windykator“ w Sosnowcu, ul 1-go Maja №14

CECH Stolarzy i Cieśli w Czeladzi, w dniu 18 stycznia r. b. o godz. 15, w magistracie m. Czeladzi pokój Nr. 1, zwołuje walne zebranie tegoż cechu, na które zaprasza się wszystkich członków. Głównym punktem porządku dziennego jest wybór nowego zarządu. Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Warszawskie

Kursy Samochodowe Inż. Froma, SOSNOWIEC, Warszawska 22. Tel. 4-92 wyuczają planowo i systematycznie teorji dziedziny samochodowej, przepisów policyjnych, naukę jazdy, oraz ćwiczeń praktycznych w warsztatach. Do 7-go stycznia przyjmujemy kandydatów na dogodnych warunkach zapłaty do 8-miu miesięcy. Sekretarjat załatwia od godz. 9-ej do 20-ej.

PRACOWNIA kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5, w podwórzu, Marja Grudniewiczowa.

WARSZAWSKI zespół jazzbandowy najnowszym repertuarem, ostatnich przeboji, przyjmuje na karnawał bieżący zamówienia na bale. Będzin „Hotel Bristol“ pokój 11, tel. 2-43.

BACZNOŚĆ!! Chcesz napisać podanie udaj się do

Biura pisania próśb,

J. Bednarczyka w Dąbrowie za magistratem biały domek

PIERWSZORZĘDNA krawcowa przyjmuje wszelkiego rodzaju szycie damskie u siebie i po domach prywatnych, według najnowszych żurnali. B. Kowalkowska w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego L. 82.

ODDAM na własność dziewczynkę 1½ roczną, chrzczoną. Milowice, ul. Podjazdowa, domy betonowe, Gajos Jan.

POLITURUJĘ meble nowe i odnawiam używane i reperuję. Pogoń, Marjacka 16. Smoczyński.

PRZYBŁĄKAŁ się pies, wyżeł, bronzowy, siwe plamy. Do odebrania za zwrotem kosztów utrzymania i ogłoszenia: Michalski, Będzin, Sielecka 49.

KTOBY wiedział o miejscu zamieszkania niemowy Feliksa Zakrzewskiego stolarza, proszę zawiadomić: Dąbrowa, Sobieskiego 4, Bryja.

PRZYBŁĄKAŁ się pies czarny, duży, podpalany. Do odebrania Dąbrowa, Limanowskiego 36, Łapaj.

Ogłaszajcie się w „EXPRESIE ZAGŁĘBIA“.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.